

# Marakeczi – Maria Sadowska

Marakeczi, Marakeczi, Marakeczi  
Kolor wybijam krokiem  
Małpy węże zaklinacze kwiaty dzieci  
Rytmy się toczą kołem  
Muzyką miasto płonie  
Kiedy tańczę z Tobą pośród obcych twarzy  
Oczy lśnią kamieniami  
Jeszcze wszystko może dzisiaj się wydarzyć  
Jesteśmy tacy sami  
Gdy słowa są dźwiękami  
Na ulicach Majorelle Majorelle  
Kobalt oślepia blaskiem  
Wśród zieleni  
Od zieleni ku zieleni  
Co nocą też nie blaknie i staje się obrazem  
A kobiety kolorowe tajemnice  
Bezgłośnie suną z wiatrem  
Neonowe neonowe ich spódnice  
Zarażą Cię nieznanym  
Tam gdzie cztery ściany  
Uh uh  
Uh uh  
Uh uh  
Uh uh  
Henna i mam korków parę a w hammamie  
Bez wstydu nas jednoczy  
Takie czyste ludzi we mgle pojednanie  
Tylko przecieram oczy  
Skrapla się córek krzyk  
Gdy im matki myją włosy  
Na pustyni na pustyni na pustyni  
Od piasku w ustach cisza  
Złota pani dzikie zmienia swe oblicza  
Nie taka oczywista  
Inna niż w naszych myślach  
A wielbłądy śmieją się stadami gnając

Przez rukulowe łąki  
Gdy raz w roku krople życia opadają  
A rzeka drogą kroczy  
Poziom wyznacza nowy  
Karawany teatralne karawany  
Brną drogą i bezdrożem  
Innych myśli byle było skrzyżowanie  
A serca zbuntowane  
Są i wolności głosem  
A serca zbuntowane  
Są i wolności głosem  
A serca zbuntowane  
Są i wolności głosem  
A serca zbuntowane  
Są i wolności głosem  
A serca zbuntowane  
Są i wolności głosem  
Marakeczi  
Marakeczi  
Marakeczi



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych